



---

ANNA CETERA-WŁODARCZYK • ALICJA KOSIM

---

# Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku

*Część I • Zaroby, strategie, recepcja*

---



Warszawa 2019

## xvii. Edward Lubowski (1837–1923)

*Tymon z Aten* (1870)

### Sylwetka tłumacza

Edward Lubowski (1837–1923) urodził się i studiował w Krakowie, większość życia spędził jednak w Warszawie, gdzie był w swoim czasie wpływowym krytykiem i wziętym komediopisarzem<sup>14</sup>. Ogłosił tylko jeden przekład Shakespeare'a: był to przetłumaczony prozą *Tymon z Aten* („Biblioteka Warszawska” 1870). Drukowany w czasopiśmie przekład stanowił uzupełnienie zróżnicowanej aktywności literackiej Lubowskiego. Tekst nie wszedł do głównego nurtu recepcji, dowodzi jednak, jak niestabilna była polska norma przekładowa u progu lat 70., z kilkoma modelami prozodycznymi proponowanymi jako najtrafniejszy odpowiednik angielskiego wiersza białego.

Lubowski z wykształcenia był prawnikiem, w 1859 r. ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, w 1862 r. uzyskał stopień doktora. Wyznawał poglądy demokratyczne, wspomina się również o jego zaangażowaniu w pracę konspiracyjną poprzedzającą wybuch powstania styczniowego oraz w samo powstanie. W obu przypadkach chodziło prawdopodobnie o pomoc w obiegu korespondencji. Postrzegał działalność literacką jako formę obrony tożsamości narodowej, jako krytyk nalegał na pielęgnowanie tradycji, tworzenie własnych dzieł oraz przekłady obcych arcydzieł. Podkreśla się jego przyjaźń z Józefem Szujkim z okresu wczesnej młodości. W tym samym czasie współpracował również z Felicjanem Faleńskim, tłumacząc

<sup>14</sup> Janusz Maciejewski, „Edward Lubowski” [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. 18, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1993, s. 78–80; „Edward Lubowski” [w:] Zygmunt Szweykowski, Jarosław Maciejewski (red.), *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, T. 14, Literatura pozytywizmu i Młodej Polski: hasła osobowe G–Ł, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973, s. 664–674; Tadeusz Sivert, *Edward Lubowski* [w:] Janina Kulczycka-Saloni, Henryk Markiewicz, Zbigniew Żabicki (red.), *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, T. 4, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965, s. 245–257; Anna Polakowska, „Edward Lubowski” [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, T. 2, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2001, s. 372–373; Aleksander Kraushar, *Sylwetki literackie z niedawnej przeszłości*, [s.n.], Petersburg 1894, s. 125–129.

*Pracowników morza* Wiktora Hugo (Warszawa 1866). Zaprzyjaźniony (choć w niektórych okresach też silnie skonfliktowany) z wieloma wybitnymi postaciami (m.in. z Władysławem Bogusławskim, Henrykiem Sienkiewiczem, Józefem Rychterem, Heleną Modrzejewską oraz Janem Matejką, który sportretował go w *Unii lubelskiej* [1869] jako ks. Michała Wiśniowieckiego).

Lubowski przekładał z niemieckiego, francuskiego, angielskiego (tylko Shakespeare'a) oraz norweskiego takich autorów, jak Heinrich Heine, Alfred de Musset, Émile Augier, Bjørnstjerne Martinius Björnson oraz Alexandre Dumas (syn). Posiadał rozległą wiedzę literacką, zwłaszcza teatralną. Orientował się w niemieckiej krytyce szekspirowskiej, współczesnym dramacie francuskim i skandynawskim, przede wszystkim zaś znał od podszewki warszawską scenę teatralną, gdzie wystawił kilkadziesiąt komedii. Jako dramatopisarza ceniono go za wyrazistość postaci, wartkie dialogi i zacięcie ironiczne.

W 1865 r. Lubowski przeniósł się z Krakowa do Warszawy, gdzie prawdopodobnie powstał opublikowany w 1870 r. w „Bibliotece Warszawskiej” przekład *Tymona*. Hipotezę tę wzmacnia fakt, że nieopublikowany przekład *Poskromienia* pióra Lubowskiego datuje się na rok 1870<sup>[2]</sup>, a zatem już na okres warszawski. Ponadto Lubowski współpracował ze związanym ze stolicą Faleńskim, który w zbliżonym czasie ogłosił swoje przekłady Shakespeare'a.

Lubowski był przede wszystkim dziennikarzem i komediopisarzem. Współpracował z wieloma czasopismami (był m.in. członkiem komitetu redakcyjnego „Kłosów” [1868–1877], kierownikiem działu krytyki teatralnej w „Tygodniku Ilustrowanym” [1879–1898], współredaktorem „Biblioteki Warszawskiej”, współpracował też z „Kurierem Warszawskim”, „Bluszczem”, „Gazetą Polską”). W 1887 r. wszedł w skład nowego komitetu redakcyjnego „Kurierza Codziennego”, gdzie zamieszczał wiele recenzji teatralnych, dowodzących dobrej znajomości literatury i teatru. W opiniach współczesnych

<sup>[2]</sup> Wiktor Hahn, *Shakespeare w Polsce: bibliografia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958, s. 28, za: Ignacy Schreiber, *Twórczość dramatyczna Edwarda Lubowskiego*, przedmową opatrzył Stanisław Windakiewicz, Księgarnia A.E. Friedleina, Kraków 1929, s. 50.

dominuje jednak pogląd, że praca dziennikarska wpłynęła negatywnie na jego własną twórczość, była powodem powierzchowności i niedoróbek.

Jako komediopisarz debiutował w Krakowie w 1863 r., ale dużą popularność zdobył dopiero na scenach stołecznych, gdzie wystawiono kilkadziesiąt sztuk jego autorstwa. Klucza do sukcesów Lubowskiego można upatrywać w skandalizujących odniesieniach do bieżących wydarzeń w stolicy. Był twórcą bardzo rozpoznawalnym. W 1886 r. pisano:

[z] przeciętnej inteligencji warszawskiej znają Lubowskiego wszyscy. Jest to jedna z najbardziej popularnych postaci miasta naszego (...). Wszakże każdy wie, kiedy go spotkać można na placu teatralnym, w którym krzesła siaduje w teatrze, jaki ma paltot zimowy, a jaki letni, w której alei przechadzać się zwykł po Saskim ogrodzie, w jakiej stołuje się restauracji i czego nie lubi jadać na obiad<sup>[3]</sup>.

I dalej:

Lubowski nosi binokle o tak silnych szklach, że poza nimi oczu jego dojrzeć niepodobna, ale prawie wszyscy patrząc codziennie na binokle, zapominają, że ten krótkowidz patrzeć umie na ludzi dziwnie dobrze, badać ich i obserwować trafnie – tak, że z tego wzbogaciła się literatura mnóstwem dzieł, z pomiędzy których przede wszystkim rzeczy sceniczne, mianowicie kilka pomiędzy nimi, posiadają istotną, doniosłą wartość, trwalszą aniżeli chwilowe powodzenie teatralne, jakie miały prawie wszystkie<sup>[4]</sup>.

Współcześni dość często wspominają o nerwowości i popędliwości Lubowskiego, a także braku należytego wykończenia dzieł: „Toteż wszystko, co jeszcze i teraz pisał, nosiło cechę pośpiechu, niewykończenia, dorywczowości. Pojedyncze rysy zapowiadały głębszy zmysł obserwacyjny; dowcip, werwa

<sup>[3]</sup> A. Br. [Włodzimierz Antoni Breza], *Edward Lubowski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1886, nr 178 (s. 342–343, 346), s. 342.

<sup>[4]</sup> *Ibidem*, s. 343.

zdradzały wysoki temperament pisarski, ale nie zarysowały jeszcze pisarza”<sup>[5]</sup>. W odniesieniu do twórczości własnej podkreślano zdolność kreślenia sugestywnych charakterów, zwłaszcza negatywnych:

mówiąc w ogóle, Lubowski jest wybornym malarzem natur samolubnych, złośliwych tetryków, wielkoświatowych łobuzów, obieżyświatów, intrygantów, letkiewiczów, pasibrzuchów. Nakreślił kilka udatnych postaci dziewczęcych i kilka dobrze zaobserwowanych kobiet światowych<sup>[6]</sup>.

Co ciekawe, sam Lubowski bywał obiektem ironicznych opisów, w których nie tylko odmawiano mu wykształcenia, ale i drwiono z przywiązania do francuskiego dramatu:

był to zresztą pisarz drobnego talentu, żadnej nauki, której nie nabył i później. Uderzał nas młodą swą fizjonomią oryginalną, twarzą bladą, wysokim czołem i czupryną, bujną kręconą, pozostałość zapewne rasy, do której należał. Był podobny do Dumasa–syna, oczywiście tylko... z tej czupryny; zwano go też wśród nas »Edward o mało nie Dumas-Lubowski«<sup>[7]</sup>.

Dość krytycznie oceniano też niekiedy jego pracę jako felietonisty i recenzenta:

udział Lubowskiego w dziennikarstwie ujawniał się w sposób charakterystyczny. Nie było pisma rozpoczynającego byt nowy, w którym by Lubowski nie zaliczał się do współpracowników. (...) należał Lubowski i do pism codziennych, zrazu jako pracownik stały, następnie jako przygodny, a w końcu uważał się jedynie za gościa, składającego redakcji towarzyskie wizyty.

<sup>[5]</sup> *Ibidem*, s. 343.

<sup>[6]</sup> Piotr Chmielowski, *Edward Lubowski [w:] Nasza literatura dramatyczna*, K. Grendyszyński, Petersburg 1898 (s. 289–328), s. 327.

<sup>[7]</sup> Walery Przyborowski, *Stara i młoda prasa: przyczynek do historii literatury ojczyznej (1866–1872): kartki ze wspomnień eksdziennikarza*, K. Grendyszyński, Petersburg 1897, s. 184; cyt. za: Ewa Ihnatowicz, *Edward Lubowski o mało nie Dumas [w:] Janina Kulczycka-Saloni, Ewa Ihnatowicz (red.), Warszawa pozytywistów*, Instytut Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992 (s. 89–92), s. 89.

Właściwość ta była wynikiem nerwowego usposobienia pisarza i jego aspiracji do prac podnioslejszych i trwalszej wartości, którym reporterska działalność dziennikarska nie dogadzała.

Zamieściwszy kilka artykułów przygodnych w jakim piśmie, zniknął niespodziewanie i przeniósł swoją działalność gdzie indziej<sup>[8]</sup>.

Mimo to jeszcze w 1923 r. wspomniano:

przed 50–u, przed 40–u laty, współ z Kazimierzem Zalewskim, trzął teatrem. Każda jego nowa sztuka była wydarzeniem, o którym plotkowano na kilka tygodni przed premierą, które później omawiano przez szereg tygodni. A napisał komedii i dramatów z górą trzy dziesiątki<sup>[9]</sup>.

Z kolei Stanisław Windakiewicz, we wstępie do jedynego opracowania monograficznego dorobku Lubowskiego pióra Ignacego Schreibera, pisał w 1929 r.:

Edward Lubowski (...) należał do czołowych komediopisarzów tego okresu. Uchodził on za malarza życia wielkomięjskiego (...), wzory czerpał przeważnie z literatury francuskiej (...) i z wielkim trudem przebijał się, zanim zdobył sobie pewne stanowisko w Warszawie. Był bardzo wykształcony, ale niezbyt rzutki i bujny; pisał więcej sztuk sezonowych niż trwalszej wartości artystycznej; zbiorowego wydania dzieł nigdy się nie doczekał i z biegiem czasu w pamięci ogółu nieco się zatarł.

A przecież jest to pisarz, któremu należy się pewne miejsce w literaturze.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przeszłego wieku imię jego było głośne w teatrze polskim<sup>[10]</sup>.

<sup>[8]</sup> Aleksander Kraushar, *Sylwetki literackie z niedawnej przeszłości*, [s.n.], Petersburg 1894, s. 126–127.

<sup>[9]</sup> Tadeusz Sivert, *Wstęp* [w:] Zygmunt Sarnecki, Edward Lubowski, Kazimierz Zalewski, *Dramat mieszczański epoki pozytywizmu warszawskiego*, oprac. Tadeusz Sivert, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1953, s. XVII, cyt. za: Ewa Ihnatowicz, Edward Lubowski..., s. 90.

<sup>[10]</sup> Stanisław Windakiewicz, *Przedmowa* [w:] Ignacy Schreiber, *Twórczość dramatyczna Edwarda Lubowskiego*, Księgarnia A.E. Friedleina, Kraków 1929 (s. 5–6), s. 5.

O Lubowskim wspomina się również w kontekście biografii Heleny Modrzejewskiej, zwłaszcza w związku ze skandalem wywołanym w 1870 r. publikacją w odcinkach (a następnie w formie książkowej) „przedziwnie brudnej” powieści Lubowskiego *Aktorka*, odbieranej jako „paskwil na Modrzejewską”, odsłaniający jej dramatyczne życie rodzinne<sup>[11]</sup>. O Lubowskim jako „zapieklým nienawistniku” wspomina też Andrzej Żurowski, komentując jego recenzje występów Modrzejewskiej<sup>[12]</sup> i opisując go jednak jako „krytyka, który odzwierciedlając swoje wrażenia – co by prywatnie nie sądzić o nim i jego paskudnym charakterze – potrafi szukać ich motywacji w materii przedstawienia i głęboko zajrzeć w tajniki warsztatu aktorskiej roboty”<sup>[13]</sup>.

## Strategia przekładu

Przetłumaczony przez Lubowskiego *Tymon z Aten* ukazał się w „Bibliotece Warszawskiej” w 1870 r. oraz w kolejnym roku w postaci nadbitki. Na ten sam rok datowany jest niewydany przekład *Poskromienia złośnicy*. Tłumaczenie Shakespeare’a nie miało większego znaczenia dla twórczości własnej Lubowskiego, a ogłoszony drukiem, lecz nigdy niewystawiony przekład był prawdopodobnie owocem krótkotrwałego zaangażowania z myślą o nadchodzących sezonach teatralnych.

We wstępie do przekładu *Tymona* Lubowski przedstawia utwór jako „głębką tragedię”, porównywalną z *Hamletem*. Dalej jednak kładzie nacisk na portret Tymona jako mizantropa, który, odbierając „część bałwochwalczą za hojne rozdawnictwo miłości”, sam sprowadza na siebie lawinę gorzkich rozczarowań. Podkreśla też wyjątkowo uproszczoną fabułę dramatu, wszechobecny cynizm i sarkazm, klasyfikując wszystko razem bardziej jako satyrę aniżeli dramat. Wydaje się, że to właśnie gorzki humor

<sup>[11]</sup> Janusz Maciejewski, *Edward Lubowski...*, s. 79; cf Józef Szczublewski, *Modrzejewska: życie w odstonach*, W.A.B., Warszawa 2009.

<sup>[12]</sup> Andrzej Żurowski, *Modrzejewska Shakespearestar*, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2010, s. 137.

<sup>[13]</sup> *Ibidem*, s. 319.

*Tymona*, pokrewny komediowemu zacięciu Lubowskiego, skłonił go do pracy nad tym utworem. Poszukując motywacji podówczas trzydziestoletniego Lubowskiego, warto również zwrócić uwagę na znajomość z Faleńskim, który próbował przekładu kilku sztuk Shakespeare'a (ich fragmenty były ogłaszane w czasopismach), zaś w 1875 r. wydał kompletny przekład *Wesołych mieszczek z Windsoru*. Wedle wspomnianych już relacji współczesnych, Lubowski przetłumaczył jeszcze jedną sztukę Shakespeare'a: *Poskromienie złoŃnicy*. Nigdy niewydany tekst zaginął, nic też nie wiadomo o formie tłumaczenia. Można jedynie domyślać się, co skłoniło Lubowskiego do zabrania się za *Poskromienie*. W późniejszej recenzji Lubowskiego z warszawskiego przedstawienia tej sztuki w 1873 r., widział w niej przede wszystkim ponadczasowy obraz walki płci, dowodzący potrzeby właściwego „ułożenia” kobiety przez mężczyznę<sup>[14]</sup>. W obu więc przypadkach szukał u Shakespeare'a fabuł realistycznych, uniwersalnych, o satyrycznym lub komediowym charakterze. Poglądy Lubowskiego na Shakespeare'a można rekonstruować przede wszystkim w oparciu o recenzje przedstawień szekspirowskich. Był przeciwnikiem bezkrytycznego kultu Stratfordczyka, różnicował wartość artystyczną poszczególnych dramatów, ubolewał też nad niskim poziomem polskiej krytyki szekspirowskiej, zwłaszcza w porównaniu z wnikliwymi studiami badaczy niemieckich (z pominięciem Georga Gottfrieda Gervinusa, do którego odnosił się z lekceważeniem). Zwracał uwagę na poziom realizacji teatralnych, wnikliwie komentował grę aktorską, chwalał pogłębione portrety psychologiczne.

Strategia przekładu Lubowskiego ukierunkowana była na recepcję teatralną. Lubowski był przekonany, że przekład prozą spotęguje atrakcyjność sceniczną dramatu. We wstępie do przekładu klasyfikował *Tymona* bardziej jako satyrę aniżeli tragedię, co sprzyjało eksponowaniu karykaturalności postaci (np. mizantropii Tymona) ze szkodą dla wymiaru psychologicznego dramatu. Lubowski tłumaczył na wczesnym etapie własnej kariery, jak

<sup>[14]</sup> Edward Lubowski, *Przegląd teatralny. Poskromienie złoŃnicy – Komedia w 5 aktach Szekspira* [recenzja], „Bluszcz” 1873, nr 28, s. 221.



również w okresie poprzedzającym edycję Józefa Ignacego Kraszewskiego, gdy brak kompletu przekładów zachęcał wielu literatów do próbowania swoich sił w tłumaczeniu Shakespeare'a. Zaniechanie publikacji *Poskromienia złośnicy* było prawdopodobnie związane z wystawieniem tej sztuki w niepublikowanym przekładzie A. Błydowskiego [Władysława Sabowskiego] w Krakowie (1872) oraz wkrótce potem w Warszawie (1873), co uczyniło przekład Lubowskiego (zapewne też prozą) nieprzydatny dla teatru.

Praca nad przekładem *Tymona* niewątpliwie uwrażliwiła Lubowskiego na specyfikę tekstu szekspirowskiego. Rok po wydaniu własnego przekładu, recenzując warszawską premierę *Hamleta* w tłumaczeniu Krystyna Ostrowskiego, Lubowski był niesłychanie krytyczny wobec tego ostatniego:

Przekład ten dokonany białym wierszem, gdzieniegdzie rymem, raził w wielu miejscach ucho brakiem zaokrąglenia, twardością i szorstkością rytmiczną, a nawet niestosownością czy to porównań obrazowych, czy wprost wyrażań sadzących się na swojskość, a w tym razie wcale niesmaczną. Takie staranie się o przyswojenie, zlokalizowanie – że tak rzeknę, utworu, obcego nam duchem, rzeczą i akcją, nie tylko zwać się nie może zasługą, ale przeciwnie naraża na śmieszność i nienaturalność. Przy tym, co najbardziej zarzucamy tłumaczowi, to jakby umyślne ogołocenie języka z wszelkiej poetyczności i barwności, którymi tragedia ta na wskroś jest przetkaną. Brak zaś tej poetyczności zastąpić chciał prostotą, która atoli przerodziła się w gminności i trywialność<sup>[15]</sup>.

Tym miażdżącym sądom towarzyszył rozbiór kilku fragmentów, dobitnie ukazujący nieadekwatność semantyczną i interpretacyjną tłumaczenia (m.in. „spokój jest milczeniem” jako odpowiednik szekspirowskiego *the rest is silence*).

<sup>[15]</sup> Edward Lubowski *Hamlet, tragedia w 5-ciu aktach Szekspira, tłumaczenie Krystyna Ostrowskiego* [recenzja przedstawienia], *Bluszcz* 1871 (nr 13, s. 101–102; nr 14, s. 111–112), nr 14, s. 111.

## Recepcja przekładu

Krytyka przekładu Lubowskiego dotyczyła głównie zamiany wiersza białego na prozę. Również sam tłumacz, zastrzegając przeznaczenie teatralne swej pracy, pośrednio przyznawał, że pełnowartościowy przekład Shakespeare'a powinien oddawać prozodię oryginału. W zamieszczonej w „Bibliotece Warszawskiej” w 1871 r. krótkiej recenzji Piotr Chmielowski chwali brzmienie prozy w przekładzie Lubowskiego, zaznaczając, że tłumacz złagodził ostrość niektórych wyrażzeń, unikając przekładu niewolniczego, choć też niekiedy zatracając zwięźłość i dobitność stylu szekspirowskiego. Zachęca go jednak do pracy nad pozostałymi sztukami Shakespeare'a, wciąż nieprzełożonymi na język polski<sup>[16]</sup>. Lubowskiego przychylnie wspomina w 1875 r., we wstępie do swej edycji Shakespeare'a, Kraszewski, wymieniając wśród tłumaczy „którym zaprzeczyć nie można sumienności i talentu”<sup>[17]</sup>. Dwa lata później, w 1877 r., Stanisław Tarnowski zdecydowanie deprecjonuje przekład Shakespeare'a prozą (ten sam zarzut stawia też Gustawowi Ehrenbergowi za tłumaczenie *Zimowej powieści*), odrzucając argument o większej przydatności teatralnej tak „obniżonego” utworu<sup>[18]</sup>. Po raz ostatni o przekładzie Lubowskiego wspomina w 1914 r. Władysław Tarnawski, odnotowując jedynie wybór prozy z rzekomych względów scenicznych oraz melancholię sztuki, która miała skłonić Lubowskiego do pracy nad tym właśnie utworem<sup>[19]</sup>.

Tłumaczenie Lubowskiego nigdy nie stało się podstawą realizacji teatralnej, nie było też w żadnej formie wznawiane.

[16] Piotr Chmielowski, *Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne*, „Biblioteka Warszawska” 1871, T. 3, s. 446–464 [recenzja przekładu Lubowskiego na stronach 457–459].

[17] Józef Ignacy Kraszewski, *William Shakespeare (Szekspir)* [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875 (s. I–XXX), s. XXIX.

[18] Stanisław Tarnowski, *Szekspir w Polsce*, „Przegląd Polski” 1877, z. 3 (s. 350–394), s. 388.

[19] Władysław Tarnawski, *O polskich przekładach dramatów Szekspira*, Akademia Umiejętności, Kraków 1914, s. 177.

## Bibliografia przekładów

[William Shakespeare], *Tymon z Aten. Tragedya w pięciu aktach W. Szekspira*, tłum. Edward Lubowski, „Biblioteka Warszawska” 1870, T. 4, s. 203–354, 371–400.

[William Shakespeare], *Tymon z Aten. Tragedya w pięciu aktach W. Szekspira*, tłum. Edward Lubowski, Druk. „Gazety Polskiej”, Warszawa 1871.